

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 40 (4364)

WILNO CZWARTEK 10 LUTEGO 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Włno Zamkowa 2. Telefony Redakcji:
17-82. Administracji 228. Administracja
czynną jest od godz. 9-ej do 4-ej po
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-
szkowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu lub przesyłką pocztową 421.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80.259.
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.
Redakcja reżyserska niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń.



**Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.**

Tezy o władzy wojskowej w Polsce.

Tydzień temu zamieściłem w **Słowie** długi, bardzo długi artykuł **Władza wojskowa w Polsce**. Doświadczenie dziennikarskie uczy mnie, że droga do opinii publicznej nie prowadzi przez długie naukowe artykuły. Aby do niej trafić trzeba pisać krótko i dobitnie, trzeba bać się, co się napisano możliwie często powtarzać. A te prawdy, które wypowiedziałem na temat władzy wojskowej w Polsce, warte są tego, aby uderzyły, przekonały i zastanowiły naszą opinię publiczną.

Powtórzę więc tezy mego artykułu z piątku 4 lutego.

1) Historia ustroju władz wojskowych w Polsce jest genezą walki Marsz. Piłsudskiego z sejmową dżmą. Sejm, jego referent dr. Dąbrowski, gen. Sikorski, etc. chcieli nam zaszczepić system francuski w którym na czele wojska stoi minister wojny, odpowiedzialny przed parlamentem, kontrolowany przez parlament. Piłsudski na to zgodzić się nie chciał.

2) Po zamachu stanu w maju 1926 rozpoczęły się prace nad nową konstytucją państwa polskiego, która była w ogóle zredagowana na według wskazówek Marszałka, ale specjalnie, co do prawnokonstytucyjnego stanowiska wojska Marszałek dawał twórcom konstytucji. Stawkowski, Caro-wi, Janowi Piłsudskiemu, a przez nich i Podolskiemu dyrektywy niezmiennie ściśle.

3) Nowa konstytucja stworzyła dla obrony narodowej warunki idealne. Cała Konstytucja 23 Kwietnia jest nastawiona na wykonanie zadań obrony narodowej. Spełniała maximum życzeń w tej dziedzinie. Pod względem przystosowania ustroju do zadań obrony narodowej nie już w Polsce na le-

psze zmienić nie można, można tylko zmienić na gorsze, można tylko popsuć. Ci którzy mówią i wołają o potrzebach obrony narodowej winni tylko przestrzegać każdej litery konstytucji kwietniowej.

4) Konstytucja 23 Kwietnia mieści jakgdyby dwie ustawy w sobie stanowiące o ustroju Polski: a) w czasie pokoju i b) w czasie wojny. W obu jednak tych ustrojach stanowisko wojska jest specjalnie uprzywilejowane.

5) W czasie pokoju na czele wojska stoi nie minister wojny, jak to jest we Francji, Anglii, Belgii i prawie we wszystkich państwach o konstytucjach powojennych, który razem ze swoimi kolegami ulega kontroli parlamentarnej, votum nieufności i może być postawiony przed Trybunałem Stanu, ale Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, minister zaś jest tylko reprezentantem potrzeb wojska wobec rządu i parlamentu. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych nie ulega kontroli parlamentarnej, Sejm nie może mu uchwalić votum nieufności, nie można go postawić przed Trybunałem Stanu. Odpowiedzialny jest wyłącznie przed Prezydentem, a Prezydent odpowiedzialny jest tylko przed Bogiem i historią. Inne mi słowo Prezydent i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w sprawach wojskowych także w czasie pokoju mają pełnię władzy, a raz mianowany przez Prezydenta Generalny Insp. Sił Zbrojnych w swojej pracy nad wojskiem i przygotowaniu do wojny przez nikogo nie może być ograniczony, przez nikogo nie jest kontrolowany, nikt się mu do tego nie miesza. Tak idealnych warunków pracy pod względem prawnokonstytucyjnym niema wojsko ani we Francji,

czy Anglii, ani w Niemczech, czy Włoszech, ani w Bolszewji, ani nawet w Japonii.

6) W czasie wojny ustrój nasz zmienia się zasadniczo. Zamiast republiki stajemy się czemś w rodzaju dyktatury sprawowanej przez Prezydenta, który według swego uznania zwołuje Sejm, lub go nie zwołuje, wydaje wszelkie dekrety bez upoważnienia parlamentu, mianuje sobie następcę i nie jest ograniczony nawet siedmioletnią kadencją, bo się jego okres urzędowania przedłuża do zawarcia pokoju. Wódz Naczelny mianowany przez niego w chwili wybuchu wojny ma lepsze stanowisko nietylko niż miał Joffre, czy Petain, czy Foch, ale lepsze niż miał Hindenburg w czasie wielkiej wojny. Prawo dysponowania wojskiem przechodzi na niego i nie jest w tym skrupowany, ani przez rząd, czy parlament, ale nawet przez naczelnika państwa.

7) Na pytanie dlaczego dyktator czyni się Prezydentem, a nie Wodzą Naczelnym wyjaśniam, że doświadczenia wielkiej wojny wskazują, że wszystkie biorące w niej udział państwa musiały zmieścić swoich Wodzów Naczelnych w czasie wojny. Musi być więc jakaś instancja, która by i w Polsce to uczynić mogła w razie potrzeby.

8) Owe idealne stanowisko wojska w czasie pokoju i wojny wcale nie oznacza, aby rząd miał w czasie wojny tylko agendę Naczelnego Dowództwa. Wprost przeciwnie! Wojna nowoczesna z jej skomplikowanym charakterem i koniecznością przebudowy całego życia gospodarczego na tor wojny powiększa wojenne zadania rządu, zwiększa znaczenie hinterlandu w stosunku do frontu. Toteż rząd w czasie wojny ma ol-

brzymią odpowiedzialność i olbrzymie zadanie, w których ludzie o wykształceniu wojskowym po-mocnymi mu być nie mogą. Bo tak samo jak lekarzem na polu bitwy nie może być oficer, a lekarz, tak samo komunikacja, przymysł, finanse państwa, wynalazczość chemiczna, mechaniczna i komunikacyjna i inne nowoczesne tego typu środki prowadzenia wojny muszą być kierowane nie przez oficerów, lecz wybitnych fachowców tych dziedzin.

9) Pomiędzy plusami naszej obrony narodowej należy zaliczyć patriotyczny do niej stosunek całego narodu polskiego — od ende-ków do socjalistów z PPS nikt u nas wojska nie zwalcza, a każdy chce mu pomóc.

10) Byłoby bardzo źle i niebezpiecznie, aby wojsko mające tak daleko idące w Polsce przywileje, mające tak patriotycznie i dyskretnie nie przyznane mu uprawnienia do często uprawiania polityki wewnętrznej. Wojsko prowadzi obywatela na śmierć i dlatego obywatel musi być pewny, że wojsko to synonim obrony całego państwa przed wrogiem zewnętrznym, a nie taki czy inny światopogląd polityczny.

Zakończyłem swój artykuł: „Władza wojskowa w Polsce” zdaniem następującem:

Nigdy nie pozwalam sobie na powołanie się na imię i nazwisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marsz. Rydza Śmigłego w jakiegokolwiek argumentacji na temat aktualno-politycznej.

Sądzę, że czytelnicy zrozumieją, iż w tym zdaniu mieściło się przekonanie, że nikt nie powinien się powoływać na autorytet marsz. Rydza Śmigłego w swej polemice politycznej. Cat.

—:—:—

Piąty dzień procesu Doboszyńskiego

(TELEFONEM ZE LWOWA OD WŁ. KORESPONDENTA)

Mimo parokrotnych wniosków i przedkładania obrony i oskarżonego, Sąd nie dopuścił do głosu świadków, chcących zeznawać o stosunkach, panujących w jakimkolwiek innym powiecie, po za myślenickim i krakowskim. Ziemia krakowska zacieśnia się tedy do tych dwóch powiatów.

Osk. Doboszyńskiego za pytania, zadane świadkowi dr-owi Otęskiemu z Gorlic, usunięto na dłuższy czas z sali.

O stosunkach w powiatach myślenickim i krakowskim zeznawali: świadek Kocowa, jak listy były czytane na pocztę, a reklamacje nie skutkowały, świadek Płoskonka opowiada, jak posterunkowi policji namawiali do bicia członków Stronnictwa Narodowego, „aby im się odechciało chodzić na zebrań”. Świad. Syrek opowiada, jak policja wyciągała z kościoła ludzi i biła, jak członek Stronnictwa Ludowego, co grywał sobie wieczorem w chacie na skrzypcach, ukarany był grzywną 25 zł. za pseudo-urządzanie zabaw publicznych, jak członkowie Stronnictwa Ludowego byli poniżani przy rozdawnictwie zapomóg powodziarom, jak delegaci, co przyszli prosić starostę, aby wybory wójta były przeprowadzone uczciwie, usłyszeli odpowiedź: „Głuptasy, sprawiedliwości się wam zachciało”, jak Stronnictwu Ludowemu zabroniono brać udziału w obchodzie 3-go Maja.

Świad. Jaworski opowiada, jak do dwustu członków Stronnictwa Narodowego wyznaczono rocznie sprawy za należenie do Stronnictwa Narodowego, — jak chłopca, którego 3 kilometry pędzono boso w Boże Narodzenie do posterunku policyjnego, skazano na sześć miesięcy więzienia za obrazę władzy, której miał się dopuścić w złożonej skardze.

Świad. Krasny zeznaje, jak komendant posterunku Jurczakiewicz zabronił chodzić po Skawinie we dwójkę, jak świadkowi w ogóle zabronił wstępu do miasta, jak rozwiązywano zebrań pod pozorem, że dach słomiany grozi zawaleniem.

Świadkowi Gluzińskiemu, redaktorowi „ABC”, który zeznawał w Krakowie, o komunizmie. Sąd mu pozwolił zeznawać,

motywując to tem, że nie jest ekspertem, i zdenerwowanemu świadkowi zaaplikował 25 zł. grzywny.

Przewodniczący Dysiewicz wyraził ponownie niezadowolenie, że świadkowie zeznają obszerniej niż w Krakowie i to o całkiem nowych faktach, których zapamiętanie nie jest naturalne jego zdaniem. Bardzo wiele pytań obrony uchylił.

W dziedzinie porządkowej przewodniczący wykazuje wielką gorliwość, radzi obrońcom nie spóźniać się, zabronił jakiegś pani na widowni używać lornetki, zgromił świadka za to, że trzyma rękę w kieszeni, kilkakrotnie podkreślił, że we Lwowie obowiązuje większy szacunek dla Sądu niż w Krakowie.

Jeszcze jedno przesilenie w Ozonie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W najbliższym czasie należy oczekiwać ustąpienia prezesa Koła Parlamentarnej Ozonu, posła Świdzińskiego. W związku z tem zapewniano wczoraj w kuluarach sejmowych, że poseł Świdziński nie wystąpi już w imieniu Klubu Ozonu z przemówieniem w czasie dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, a że prawdopodobnie w tym charakterze przemawiać będzie poseł Tomaszewicz, prezes sejmowej grupy Ozonu względnie ktoś z innych posłów.

Wielka Rada Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiaduję się, że w najbliższym czasie nastąpi ogłoszenie o naczelnej Radzie Ozonu. Każde województwo posiadać ma w tej radzie po 10 przedstawicieli.

Kadłubowa Komisja Wojsk. kurczy się

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym poseł Hoffman zawiadomił marszałka Sejmu, że zmuszony jest zrezygnować z członkostwa sejmowej komisji wojskowej ze względu na zły stan zdrowia.

Kpiny z parlamentu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) „Sejm wzywa rząd do wzmożenia działalności ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności gospodarstwom wiejskim”.

Taka rezolucja została na wniosek prezesa Związku Izby Rolniczych i Koła Rolników, posła Sobczyka, uchwalona przez sejmową komisję budżetową przy dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Czyż może być rezolucja bardziej krytyczna w stosunku do ministra, bardziej upokarzająca? Czy można mocniej wyrazić votum nieufności? Chyba nie. Można śmiało powiedzieć, że od początku parlamentaryzmu polskiego nigdy żadnemu ministrowi nie uchwalono takiej rezolucji.

Cóż bowiem oznacza ona w przetłumaczeniu na język prosty? Mówi ona: „P. minister nie spełnia najbardziej elementarnych obowiązków, do nich bowiem należy zaliczyć rentowność gospodarstw wiejskich i podniesienie produkcji rolniczej. Ale ponieważ z góry wiemy, że p. minister słowa nasze będzie puszczał mimo uszu, więc apelujemy do pana premiera i wszystkich członków rządu, ażeby wyciągnęli konsekwencje w stosunku do pana”.

Rezolucja ta przeszła ogromną większością.

Czy minister Poniąkowski wyciągnął stąd jakieś wnioski? Żadne. Przeciwnie, nawet już po uchwaleniu tej rezolucji, gdy mimo jego sprzeciwu uchwalono wniosek, przewidujący stałą subwencję dla Związku Izby Rolniczych ze strony ministerstwa, oświadczył on, że mimo tej uchwały komisji wypłatę subwencji uzależni od warunków, które postawi Związkowi Izby.

Dlaczego nie znalazł się wśród członków komisji nikt, kto by zaprotestował przeciwko wprowadzaniu takich obyczajów w stosunki parlamentarne? Nie wiadomo. Jest to tem dziwniejsze, że jeżeli min. Poniąkowski jest demokratą parlamentarnym, tedy sposób, w jaki odniósł się do uchwały komisji, musi wywołać jak najgorsze wrażenie. Z zachowania się min. Poniąkowskiego jest widoczne, iż w całej swej linii postępowania na terenie parlamentu stara się on doprowadzić do obniżenia autorytetu Sejmu i że w odróżnieniu od innych członków rządu prowadzi tę grę z wyraźną premedytacją.

Otóż niewątpliwie nikt w tej Izbie, bez względu na zapatrywania społeczne, czy gospodarcze, nie zechce aprobować takiego lekceważącego stosunku członka rządu do parlamentu.

PREMIER SKŁADKOWSKI W SENACIE

(Ł) W dniu wczorajszym komisja budżetowa Senatu rozpoczęła debatę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Najbardziej krytycznym akcentem w przemówieniu referenta budżetu sen. Kleszczyńskiego była ocena zachowania się władz wobec strajku chłopskiego. Sen. Kleszczyński stwierdził, iż w tym decydującym momencie odpowiedzialnym władzom administracyjnym zabrakło decyzji. Nie zdecydowano się bowiem na stłumienie strajku w zarodku, co należało uczynić natychmiast o ile nie chciano na strajk pozwolić — a natomiast liberalnym postępowaniem w początkowym okresie strajku doprowadzono do rozwoju ruchu strajkowego. Ten brak decyzji senator Kleszczyński ocenia bardzo ujemnie. Ujemnie również ocenił on procesy wytoczone starostom, ze względu na sposób ich zainscenizowania, utrzymując, że przyczynili się one do obniżenia powagi całej administracji państwowej.

Następnie sen. Kleszczyński bardzo trafnie i śmiało scharakteryzował istotny stan samorządu terytorjalnego, wskazując na fikcyjność tego samorządu ze względu na zbytnią ingerencję czynników urzędowego w zarodku, co należało uczynić natychmiast o ile nie chciano na strajk pozwolić — a natomiast liberalnym postępowaniem w początkowym okresie strajku doprowadzono do rozwoju ruchu strajkowego.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, sen. Fleszarowa wypowiedziała się za zniesieniem obozu izolacyjnego w Berezie. Sen. Michałowicz zajął się obszernie omówieniem praktyk konfiskacyjnych. Obszernie scharakteryzował on również politykę kolportażową „Ruchu”. Sen. Michałowicz mówił jednak tylko pro domo sua, gdyż mówiąc o polityce „Ruchu”, faworyzującą niektórych pism, a utrudniającą rozwój innym pismom, nie wspominał o czasopiśmie „Polityka”, które jak wiadomo „Ruch” w ogóle od mawia przyjmowania do kolportażu. Ponieważ jest to pismo o ideologii wyraźnie prawicowej, więc sen. Michałowicz pominął ten wypadek milczeniem.

Należy podkreślić, że w dyskusji senatorowie oceniali naogół dodatnio sprawność policji.

Dłuższe przemówienia wygłosili senatorowie: Bisping i Rdułowski. Pierwszy poruszył zagadnienia komunizmu na Kresach, wskazując na ruch komunistyczny, rozwijający się w szeregu powiatów wzdłuż linii kolejowej Baranowice — Białystok. Ruch ten wytwarza w tych okolicach, zwanych „wrotami Baranowickimi” nawet pewne skupienia komunizmu. Członkowie należący do organizacji komunistycznych, witają się podniesieniem pięści i hasłem: „Nie ma Boga”, — na co odpowiedź brzmi: „Nie trzeba”. Sen. Bisping uważa, że należy za wszelką cenę rozbić te skupiska komunistyczne przez osiedlenie w tych miejscowościach elementu patryjotycznego.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Prezes Nowicki („Podkolanko“)

ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE
W Z. N. P.

od wyrzucenia resztek „Musiołowców“

Zgodnie z oświadczeniem, wygłoszonym w Sejmie przez p. ministra świętosławskiego, kurator Maciszewski przekazał wczoraj nowemu prezesowi Z.N.P. p. Nowickiemu urzędowanie i agendy Związku. P. Nowicki przejął administrację gmachów, wydawnictw i magazynu Z.N.P. Pozostawił jeszcze nieliczną r. zw. „musiołowców“ otrzymali wypowiedzenie dalszej pracy.

Jak słychać, nowy zarząd zobowiązał się wobec czynników rządowych, że ograniczy swoją działalność do spraw ściśle zawodowych i będzie unikał akcji politycznej, a w szczególności wiązania się z jakimkolwiek stronnictwami politycznymi. Spełnianie tego zobowiązania, zwłaszcza na terenie t. zw. Komisji Porozumiewawczej związków pracowniczych stojącej w pierwszych szeregach „Frontu Demokratycznego“, będzie wymagało nie małej zrzeczności nowego zarządu, względnie nobilitacji jego władz nadzorczych.

Czy będzie nowy Związek Nauczycielski?

Jak się dowiaduje agencja „Kabeł“, w dniu 20 b.m. odbył się w Warszawie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, który ma za zadanie opracować statut i szczegóły organizacyjne nowego Związku Nauczycielskiego.

Organizacja ta ma być konkurencją dla Z.N.P. Nie wiadomo dotąd, jak do tych planów ustosunkują się władze i czy zatwierdzą statut nowej organizacji.

Demonstracja P.P.S. i Zw. Zawodowych

W dniu 13 b.m. Polska Partia Socjalistyczna organizuje w całej Polsce wielkie zgromadzenia polityczne, skierowane swym ostrzem przeciwko nowej ordynacji wyborczej, uchwalonej przez Rząd dla 6 największych miast w Polsce. Temi demonstracjami P.P.S. chce wywrzeć presję na ciała ustawodawcze, które w najbliższym czasie mają uchwalić wniesiony projekt tej ordynacji.

Popłoch wśród komunistów polskich

W Warszawie krąży uporczywe pogłoski, iż w Rosji mieli zostać rozstrzelani wybitni przedstawiciele komunistów polskich, a mianowicie: Leński, uchodzący w szeregach polskich komunistów za wodza, Stefan Neuman, Jan Hempel, znany publicysta, Bruno Jasieński, znany pisarz i publicysta, oraz cały szereg mniejszych ryb ruchu komunistycznego. Krąży wersje, że na tem nie koniec, że druga kolejka oczekuje na wyroki w więzieniu w Moskwie, na czele ze znaną komunistką Wierą Kruszewą. Wiadomości te wywarły w kołach komunistów polskich wielki popłoch i przynębienie.

Największy sterowiec rosyjski

strzaskał się o skałę
13 lotników zabitych —
8 rannych

Sterowiec rosyjski „SSSR. V-6“, będący w drodze z Moskwy do Murmańska, rozbił się w okolicy Murmanka o 277 km. od Murmanka, 13 osób poniosło śmierć na miejscu, a 3 osoby zostały ranne.

Sterowiec miał za zadanie, by o ile tylko warunki atmosferyczne temu sprzyjały, pospieszyć z pomocą badaczom arktycznym ekspedycji Papana, znajdującym się na morzu Grenlandzkiem. Dwaj członkowie załogi wyszli z katastrofy z życiem. Sterowiec został przez wicher przygnięciony do skały górskiej. Miejsce katastrofy znajduje się o 227 km. na południe od Murmanka. Według komunikatów oficjalnych, motory pracowały podczas całego lotu bez zarzutu. Był to największy sterowiec rosyjski długości 105 metrów i pojemności 19.000 metrów kubicznych, zbudowany w r. 1934.

Zwłoki ofiar katastrofy mają być pochowane na koszt rządu. W ośmiu komunikacie nie podano, kiedy nastąpiła katastrofa.

Z nieoficjalnych źródeł jednak dowiadujemy się, że sterowiec rozbił się w poniedziałek po południu.

Proces Adama Doboszyńskiego

Czwarty dzień rozprawy

„Doboszyński mnie przekonał“

Czwarty dzień procesu inż. Doboszyńskiego rozpoczął od badania dalszych świadków, przeważnie zgłoszonych przez obronę. Wszyscy oni wyrażają się o inż. Doboszyńskim per kolega.

Jako pierwszy zeznawał świadek Jękowski, stud. 3-go roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, w mundurze wojskowym jako plut. podchorąży rezerwy.

Świadek obszernie opowiada o szykanach, jakie spotykały narodowców, o tem, że często byli aresztowani przez policję, m. in. innemu po zamordowaniu min. Pierackiego; za to, że na jednym z zebrani Str. Narodowego powiedział, że żydzi opanowali urzędy, sądy, że prezydentem m. Krakowa jest żyd Kaplicki i t. p.

Pocztą działała

Został za to świadek skazany na 7 tygodni aresztu przez Starostwo, a nie mógł apelować, bo ktoś oderwał na pocztę pouczenie, jakie znajduje się przy wyroku. Gdy świadek informował się w tej sprawie w sądzie, odpowiedział mu, że pouczenie oderwano na pocztę.

Na pocztę w Dobrychach ginęły listy prywatne, adresowane na jego nazwisko, paczki z ulotkami były otwierane.

Przed. P. P. Darlak zabierał samowolnie z poczty gazety narodowe.

Co powiedział starosta

Kiedy świadek udał się do starosty Bassary z zażaleniem, to ten odpowiedział: „muszę wam przeszkadzać, bo wy rewolucjonizujecie powiat“.

„Muszę tępić narodowców“

Świadek Jęnkiewicz zwracał kiedyś uwagę przed. Darlakowi, że komunistom to on nie zwalcza, a gnębi tylko narodowców, usłyszał wówczas odpowiedź: „nie nakazano nam tępić komunistów, ale musimy tępić narodowców“.

Przy innej sposobności przed. Darlak powiedział: „złodziei tępić nie kazano, tylko narodowców“.

Stronictwo Narodowe w Dobrychach chciało otworzyć własny lokal, lecz przed. Darlak groził gospodarzowi. Lokal wprawdzie otrzymano, ale nie dopuścił on do żadnego zebrania. Schodziłszy się, mówił dalej świadek, po 2 lub 3 w ten sposób prowadziliśmy prace narodowe, bo gdy chcieliśmy skusić się w większej liczbie, to policja bila.

Świadek Jęnkiewicz kontynuując swoje zeznania opowiada o tem, że policja strzelała w Dobrychach do kolporterów „Gazety Warszawskiej“ i „Ogólnika“.

PRZEWODNICZ.: — Przypominam świadkowi o sankcji religijnej przysięgi.

Skończył zeznania, świadek Kowalski, lat 50, murarz.

Starosta groził Berezę

Świadek Kowalski był i jest prezesem placówki Stronictwa Narodowego w Dobrychach. W 1936 r. starosta Bassara prosił go przez burmistrza, aby zrzekł się prezesury, a otrzyma pracę, jeżeli się nie zgodzi, pójdzie na 6 miesięcy do Berezę.

Po skończeniu zeznań, świadek Kowalski wychodząc kłania się Doboszyńskiemu.

Trzy razy rozwiązano jedno zebranie

Skończył zeznania świadek Fr. Jęnkiewicz z Krakowa, którego na wniosek prokuratora zaprzyszczono.

Opowiada on obszernie o rozwiązywaniu zebrani Stronictwa Narodowego na to, że w oknie był otwarty lufcik, wielkości 30 cm. kw., a gdy chłopci udali się do następnego domu, to policja rozwiązała zebranie dlatego, że była tam obecna żona gospodarza z dzieckiem. Chłopci jednak nie dali się wygrać i poszli do 3-go domu. I tu policja ponownie rozwiązała, bo jak mówili sami policjanci, rozwiązać musieliśmy.

Następnie świadek opowiada, że aplikanta sądowego Chutkowskiego zwołał b. prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, Parzyłowicz za to, że miał „nie wyrażać przeszłość polityczną“. Polegała ona na tem, że Chutkowskiego aresztowano po zamordowaniu min. Pierackiego.

PRZEWODNICZ.: — Sędziowie nie mogą należeć do partii politycznych.

Kiedy świadek usłusze kontynuować swoje zeznania i opowiada o tem, że dzięki pracy narodowej chłopci nie poszli pomagać komunistom w Krakowie, to żonę podobny był do Barcelony, przewodniczący przerywa mu zeznania i oświadcza, by się uspokoił.

PRZEWODNICZ.: — Czy wśród chłopów byli komuniści?

ŚWIAD.: — Byli. Nie ruszyli jednak na Kraków, bo praca narodowa zaczęła już wydawać owoce.

PRZEWODNICZ.: — To są przesadne wnioski.

Komuniści przerywali kazania

O tem jak daleko już zaszła akcja komunistyczna w pow. krakowskim, zeznał krótko, ale wymownie red. „Dziwonu Niedzielnego“ z Krakowa, p. Kugiń.

Stwierdza on, że w Mogilnicy komuniści przerywali kazania.

Fr. Plonka, stolarz z Czyżyny, opowiada o szykanach wobec Stronictwa Narodowego, o działalności Frontu Ludowego, o dr. Drobnerze, który na jednym z zebrani zachwalał ustrój w Z. S. R. R. Policja na zebraniach komunistycznych zezwalała, ale Stronictwu Narodowemu na każdym kroku przeszkadzano.

Przewodniczący zapytuje inż. Doboszyńskiego:

— Dlaczego oskarżony nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

— Długość oskarżenia nie zwołał ludzi nie uzbrojonych po wyjściu z Myślenic?

ŚWIAD.: — To wszystko jest nieprawdą.

W czasie przerwy inż. Doboszyński zwraca się do prokuratora, aby ten wytoczył sprawę żydowi, który groził oskarżonemu, że gdyby go sąd zwołał, to on go zastrzeli.

PRZEWODNICZ.: — To nie należy do tej sprawy.

Ostatnim świadkiem był zastępca kier. Urzędu Siedzącego w Krakowie, Józef Kudziel.

W krakowskim komunistów nie było!

Przez cały czas zeznał świadek usiłując wykazać, że na terenie Krakowa i okolicy ruch komunistyczny nie istniał, a działała tylko P. P. S.

PRZEWODNICZ.: — Czy „Włocławcy“ składali się ku komunistom?

ŚWIAD.: — Zasadniczo nie. Chyba... tu i ówdzie.

ADW. PIERACKI.: — Czy w Krakowie były jakie ruchy komunistyczne?

ŚWIAD.: — Były w marcu 1936 r., po zamknięciu lokalu P. P. S.

ADW.: — Czy były strajki okupacyjne i ile ich było?

ŚWIAD.: — Strajków było dużo, ale akcje te prowadzili socjaliści.

ADW.: — A słyszał co świadek o dr. Drobnerze?

ŚWIAD.: — TO BYŁ CZŁONEK P. P. S.

ADW.: — A CZY WIADOMO ŚWIADKOWI, ŻE ZOSTAŁ ON SKAZANY I ZA CO?

ŚWIAD.: — Za komunizm — na 4 lata więzienia.

DOBOSZYŃSKI.: — Czy w pierwszej połowie 1936 r. nie było już w Libertowie komunistów?

ŚWIAD.: — Nie.

DOBOSZYŃSKI.: — Byli. Było ich więcej niż połowa mieszkańców.

DOBOSZYŃSKI.: — A czy w zakładach marcowych zginał jakiś robotnik z Libertowa?

ŚWIAD.: — Tak.

DOB.: — Czy pan kom. nie uważa, że musieli być jakieś mobilizacje, kiedy chłopci szli aż 12 km. z Libertowa do Krakowa?

ŚWIAD.: — Z Libertowa codziennie idą chłopci do Krakowa na pracę.

DOBOSZ.: — Ale wówczas pracy nie było, bo był strajk generalny. Swadek twierdzi, że mówił dalej inż. Doboszyński — że komunizm nie było ani w Chranowie, ani w Libertowie. To idealnie. Ale jak zatem naświetlić krew we wypadku w Chranowie?

ŚWIAD.: — Wywołał je socjaliści.

DOBOSZ.: — Jak to się stało, że przywódca komuny chranowskiej został aresztowany, czy słyszał pan coś o tem?

ŚWIAD.: — Tak. Aresztowano Kramarza.

DOBOSZ.: — Gdzie jest teraz Kramarz?

ŚWIAD.: — W więzieniu krakowskim.

DOBOSZ.: — A Karpiński?

ŚWIAD.: — W Berezie.

DOBOSZ.: — Za co?

ŚWIAD.: — Za komunizm.

DOBOSZ.: — A czy nie nakłaniał pan robotników, aby wstępowali do komunistycznych związków zawodowych?

ŚWIAD.: — Nie.

DOBOSZ.: — Tak? A dlaczego pan nie sprostował wiadomości, jaka się ukazała o tem w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“?

ŚWIAD.: — Uważałem notatkę tę za wyssaną z palca.

DOBOSZ.: — Za wyssaną z palca?

A przecież był pod nim podpis i nazwiska robotników, których pan namawiał, aby wstąpili do czerwonych związków zawodowych. Jeżeli to było nieprawdą, to trzeba było wytoczyć sprawę do sądu.

ŚWIAD.: — młczy.

DOBOSZ.: — A więc to była prawda!

Rozprawa trwa.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Pan Twardowski“.

TEATR NARODOWY: „Skiz“.

TEATR POLSKI: „Mała Doria“.

TEATR LETNI: „Pod zarządem przysusowym“.

TEATR NOWY: „Ależ to nie na serio“.

TEATR MAŁY: „Domino“.

TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina“.

TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida“.

TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem“.

WIELKA REFWIA: „Czar walca“.

TEATR 8,15: „Księżna Fedora“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych“.

MAŁE QUI PRO QUO: „Z melomniem na bakier“.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo, durskie zuchy“.

STOLECZNY TEATR POWSZECZNY: „Dom otwarty“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Linja Brunhildy“.

KINA.

ATLANTIC: „Księża i zebraw“.

BALTYK: „Motyl hiszpański“.

CAPITOL: „Znachor“.

CASINO: „Premjera“.

COLOSSEUM: „Huragan“.

EUROPA: „Romans szulera“.

FILHARMONJA: „Winowajca“.

HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych“.

IMPERIAL: „Wzgardzona“.

PALLADIUM: „Jej pierwszy bal“.

PAN: „Dunia, córka zawiadowcy stacji“.

RIALTO: „Robert i Bertrand“.

ROMA: „Księża“.

STYLOWY: „24 godziny miłości“.

STUDJO: „Zdradca“.

ŚWIATOWID: „Moje szczęście — to ty“.

VICTORIA: „Ślepy zaułek“.

W Krakowie

TEATR WIELKI: „Czemu kłamięś najdroższa“?

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata“.

TEATR POLSKI: „Człowiek, który był czwartakiem“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Domek z kart“.

ROZMAITOŚCI: „Ten i tamten“.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Dzieje grzechu“ w inscenizacji Leona Schillera.

KINA:

APOLLO: „Ślepy zaułek“.

PAN: „Zbieg z San Francisco“.

HELJOS: „Ucieczka Tarzana“.

MALENKIE LUX: „Niedokończona symfonia“.

UCIECHA: „Amerykańska awantura“.

Marszałek i maszynistka

Niezwykłe dzieje małżeństwa min. von Blomberga

Panna Grühl była urzędniczką, miała skromną pensję i urlop, który jej co roku przysługiwał, spędzała przeważnie w górach. Urlop brała panna Grühl w zimie, gdyż trzeba było dać, że była ona zapaloną narciarką.

Przed trzema laty, gdy panna Grühl pracowała jeszcze w ministerstwie rolnictwa, postanowiła spędzić święta Bożego Narodzenia w Berchtesgadem, miejscowości znanej nietylko z tego, iż przebywał tam w czasie swych urlopów kanclerz Rzeszy Hitler, lecz także i z wspaniałych terenów narciarskich. Najlepszym narciarzowi zdarzy się od czasu do czasu wypadek — pannie Grühl taki drobny wypadek pomógł do zrobienia wielkiej kariery.

Zaczęło się od tego, że zjeżd

Przez telefon U Kanibalów Rozmówki

Michał Erdödy podaje poniższy dyalog telefoniczny z lekarzem:

— Panie doktorze, muszę panu zakomunikować straszną rzecz...

— Co się stało?

— Moja żona zwarjowała...

— Co pan opowiada?

— Już od paru dni jej zachowanie się nasuwało mi pewne podejrzenia. Przy śniadaniu, obiedzie i podwieczorku brała do ręki notes, czytała w nim coś długo, przyrzeciem bładła i chwylała się za głowę... Z natury nie jestem ciekawy, więc nie pytałem co to wszystko ma znaczyć... Jednak że dzisiaj już nie mogłem nad sobą zapanować i rzuciłem okiem do notesu... To, co tam wyczytałem, przeraziło mnie poprostu...

— Cóż pan tam odkrył?

— Ach, panie doktorze... Zdaje się, że troski związane z prowadzeniem gospodarstwa osłabiły nie tylko nerwy mojej żony, ale i jej mózg... Straciła poczucie rzeczywistości, a zapadła w jakiś trans przeszłości...

— Co pan wygaduje?

— Jej się wydaje, widocznie, że powrociły czasy inflacji i dewaluacji. Zauważyłem, że przeprowadza rachunki w koronach i to tak dziwnie... Mogę panu przeczytać jedną stronę z tego notesu...

— Słucham...

— Otóż jest tu następujący rachunek:

Śniadanie	300 K.
Obiad	950 K.
Podwieczorek	400 K.
Kolacja	600 K.
Razem	2250 K.

Niechże mi pan powie doktorze, czy pana dziwi, że mnie włosy stanęły dęba, gdy przeczytałem tego rodzaju rachunek w dzisiejszych czasach?...

— Niechże się pan uspokoi kochany panie Erdödy... Żona pana jest jaknajzdrowsza... Z tego, co pan przeczytał, mogę właśnie stwierdzić, że ściśle stosuje się do moich zarządzeń...

— Do pańskich zarządzeń?

— Tak. Szanowna pani chce miapowiadzić przeprowadzić kurację odłuszczenia, a ja jej zezwoliłem na 2250 kalorii dziennie...

— Czy to prawda, że podróż do krainy kanibalów jest jeszcze dzisiaj taka niebezpieczna?

— O, bardzo, proszę pani... Jechną nogą człowiek jest zawsze na jadalospisie...

Znany malarz profesor S. siedział pewnego wieczora w restauracji i rysował sobie coś z nudów na bibułę, przyjeżdżając spożycie co pewien czas na siedzącą obok panią...

Nie podobało się to mężczyźnie, który z tą panią siedział. Wstał więc i zwrócił się do pana S. ze słowami:

— Zabraniam panu rysować moją żonę...

— Kto panu powiedział, że rysuję pańską żonę? — odparł profesor — pokazując narysowaną na bibułę głę...

Madame de Stael zapytała pewnego razu Napoleona, co sądzi o pewnym wydarzeniu politycznym.

— Madame — odparł wielki Korykanin — nie znoś, gdy kobiety mieszają się do polityki...

— Naogół ma pan rację — odparła pani de Stael — ale właściwie w kraju, gdzie ucina się głowy kobietom, wolno im chyba zapytać: za co?

Z rozmówek balowych:

— Niech mi pan powie, jak się czuje człowiek, gdy przekroczy czterdziestkę?

— Pani szanowna już sobie tego nie przypomina?

Wybr. Wel.

Na marginesie obrad sowieckiego parlamentu

Od 12 do 19 stycznia r.b. trwała sesja sowieckiego „parlamentu”. Przez długi szereg dni odbywały się na Kremlu obrady, za padły rezolucje, postanowienia, —wybierano prezydium, komisarzy i t.p. — wszystko odbywało się w błyskawicznym tempie, po bolszewicku, bez dyskusji, jednomyślnie, przez aklamację. Duża, biała sala, co to jeszcze do brze carskie czasy pamięta, rozbrzmiewała co chwila głośnie: urra! na cześć Stalina, jego partii, poszczególnych komisarzy. Oklaskom zda się nie było końca. Zebranych ogarniały chwilami nieklamany entuzjazm. — Wydawali się być nawet naprawdę szczęśliwi. I słusznie — bo większość z nich to ludzie o głodowych zarobkach, którzy nagle z woli Stalina (ustawowo z wyboru) zostają deputowanymi, otrzymując zawnrta sumę 1000 rb. miesięcznie, 150 rb. diet i darmowy bilet kolejowy. — Czy tacy mają nie krzyścić, nie być zadowoleni? Ale pamiętajmy, że jest ich tylko przeszło tysiąc — a inni? — a te nieskończone miliony obdanych, wynędzniałych robotników i włościan — czy oni też będą pełni entuzjazmu? Nie! — Ich rzeczywistość jest jednak zbyt straszna, żeby nie mogli jej rozumieć — pu sty żółdek nie napelnią czcze słowa sowieckich propagandystów.

A z trybuny wciąż padały aż do znudzenia te same słowa, sławiące imię Stalina, jego „twórczą” politykę dla sowieckiej „rodiny”, której widomym znakiem jest konstytucja, minione wybory, sowiecki parlament. Wszystko od początku do końca było idealnie wyreżyserowane — nawet wystąpienia tych, co krytyce poddali poszczególnie resorty sowieckiej gospodarki. Jeden wielki bluff! — pucz dla zagranicy i milionów swoich otumanionych, sterowanych obywateli, — żywa inscenizacja zaprzeczenia i dotychczasowej rzeczywistości!

Nie będę tutaj omawiał szczegółowo obrad „Wierchownawo Sowietu”, które są już wszystkim doskonale znane z codziennych komunikatów, podawanych przez prasę — poświęcę jedynie kilka słów oświetleniu pewnych zagadnień poruszonych w czasie obrad sowieckiego parlamentu, rzucę trochę prawdy z sowieckiej zakłamałej rzeczywistości.

W dniu 14.I deputowany Szczerbatow wygłosił referat o wyniku wyborów do Wierchownawo Sowietu, stwierdzając między innymi prawomocność wyborów, gdyż „wybory deputowanych we wszystkich okręgach wyborczych zostały przeprowadzone zgodnie z właściwymi przepisami konstytucji i ordynacji wyborczej i że żadnych wniosków o unieważnienie wyborów w poszczególnych okręgach nie zgłoszono... I tu właśnie kryje się pierwsza nieprawda. Wiadomym jest, że w szeregu wypadkach rejestracja kandydatów na deputowanych odbyła się po wyznaczonym ku temu terminie, jak również na miejscach skreślonych w ostatniej chwili kandydatów, których już życiorysy musieli na pamięć umieć „wywikalikowani agitatorzy” — wypisywano innych. Są to przecież wypadki, które pozostają w zupełnej sprzeczności z ordynacją wyborczą, które są aż nadto dostatecznym powodem do unieważnienia wyborów w danym okręgu. Wypadki te jednak komisja Mandatowa parlamentu kompletnie pominęła i przemilczała. Zakłamanie jej oświadczenie przyjęli deputowani przez aklamację, które towarzyszyły burzliwie oklaski...

W szeregu uchwalonych zmian konstytucji, które przeważnie do tyczą podziału administracyjnego poszczególnych republik, na

uwagę zasługuje artykuł 49, w którym dodano punkt p, w następującym brzmieniu — „w celu obrony lub utrzymania porządku Prezydium W.S. ogłasza w poszczególnych miejscowościach względnie w całym ZSSR stan wojenny”. Uchwalenie tego punktu łącznie z ustanowieniem Komisarjatu Sił Morskich i przemianami dep. Gorkina i Zdanowa, którzy podkreślali znaczenie tych zmian dla polityki sowieckiej, jest bardzo charakterystyczne, gdyż uwypukla niepokój Sowietów wywołany wypadkami na dalekim Wschodzie, oraz zaszłe zmiany w układzie stosunków w Europie zachodniej — niepokój, który podwaja i uzasadnia wewnętrzny rozkład życia politycznego i gospodarczego, podtrzymwanego terorem „atriadów” NKWD.

Jeden powiedzmy z ciekawych referatów wygłosił w dniu 17.I Zdanow, który poddał krytyce Komisarjat Spraw Zagranicznych, Transportu Wodnego i Sztuki. W pierwszym rzędzie żąda on przeprowadzenia dalszej likwidacji konsulatów państw akredytowanych przy rządzie ZSSR, co jest niewątpliwie spowodowane dążnością Sowietów do sprowadzenia do koniecznego minimum świadczków wewnętrznego zakłamania, terroru i rozkładu, — oraz weryfikacji stosunków sowiecko - francuskich. To wtrącenie się do polityki wewnętrznej innego państwa, znamionuje sowiecką bezczelność i arogancję, z którą coraz częściej spotykamy się nie tylko na ich terenie, ale również i na arenie międzynarodowej.

Krytykę Komisarjatu Transportu Wodnego można zamknąć we fragmentach zdań Zdanowa, który mówił: „Patrząc na działalność Komisarjatu Transportu może się zdawać, że całe życie zamierza, jakgdyby zamarył rzeki, morza, oceany... Z Baku zamiast przewożonych 12 tys. tonn dziennie ładunku nafty, ładuje się zaledwie 4 tys.”...

Inny znowuż referent — deput. Bagirow — poddając krytyce Narkomjust (Narodowy Komisarjat Sprawiedliwości), mówi, że „sprawami Komisarjatu zajmował się Krylenko mimochodem — bo przedtem uprawiał alpinizm i turystykę, a obecnie oddaje się zapałem grze w szachy”.

Podane fakty, które pozwoliły uzewnętrznic Stalin, są strzępami obrazu sowieckich stosunków, mi

ljonowym ułamkiem sowieckiej rzeczywistości.

Wybory do Prezydium Wierchownawo Sowietu, jak również do Rady Komisarzy Ludowych nie wniosły nic nowego. Pewną niewiadomą było jakie stanowisko obejmie Stalin w oficjalnej hierarchii państwowej. Kłazyły na ten temat rozmaite wersje. — Atymczasem został on zwyczajnym członkiem Prezydium — taka sobie „mała znacząca figura”. — Ale jednak ta „figura”, która trzęsie 170 milionami, która sięga swymi mackami Hiszpanji, Francji i Czech, — wie co robi. Usuwając się politycznie w cień — niech inni rządzą — niech na nich spadnie w razie popełnionych błędów odpowiedzialność przed narodem — bo on, Stalin „tut ni przycum” — on jest tylko skromnym członkiem Prezydium parlamentu.

Jaki to wielki paradoks! — jakie wielkie zakłamanie!

„Trybuna Radziecka” z dnia 18.I r.b. zamieszcza między innymi następujący list deputowanego J. F. Budiny. — „Będąc tu w Moskwie, wspominam o ukochanej Udmurtji. Niedługo był to biedny niekulturalny zakątek. Ludzie żyli w zafocianiu, dla wielu z nas świat się kończył za sąsiednią wioską. Teraz ja, — hodowcy — cieląt, szeregową kołchoznicę, siedzę w Kremlu i biorę udział w rozstrzygnięciu kwestii państwowych. Ojciec mój nawet nie śnił o takim szczęściu. Gdy jechałem do stolicy, jakoś nie mogłem wyobrazić sobie, jak ja to będę brała udział w pracach Sesji Rady Najwyższej ZSRR. Tu zaś, w Moskwie, zrozumiałam, że przeszło tysiąc takich jak ja delegatów stanowi właśnie najwyższy organ kraju. Wszyscy bierzemy czynny udział w posiedzeniach Sesji, a co najgłośniejsze — jesteśmy jednomyślni we wszystkich. Trzeba widzieć, jak głoszą Rada Najwyższa ZSRR. Ani jednego, któryby się wstrzymał od głosowania, ani jednego głosu przeciw. Jedność delegatów uosabia wielką jedność moralną i polityczną narodu radzieckiego.”

Nie można temu negować — deputowana Budina ma rację — dziś „przeszło tysiąc takich, jak ona ludzi od hodowli cieląt, stanowi najwyższy organ kraju”. — Czyż można więc dziwić się osiąganym rezultatom?

Roch.

Tajemnica zaginięcia Notatki polemiczne

sowieckiego charge d'affaires nadal nie wyjaśniona

Minister Grabowski

RZYM. — Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że sprawa zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butenki nadal przedstawia się niezwykle tajemniczo. Policja, która zmieniła dotychczasowy kierunek śledztwa, zdołała ustalić, że Butenko nie przekroczył granicy rumuńskiej, przynajmniej pod swoim nazwiskiem, czy jednak nie uczynił tego pod zmyślnym nazwiskiem, za fałszywymi dowodami, tego jednak nie zdołano stwierdzić.

Policja bada obecnie hipotezę porwania, lub zamordowania dyplomaty sowieckiego przez agentów mołdawskiego G.P.U. podobnie, jak to było w innych krajach, szczególnie we Francji.

W początkach ub. tygodnia, do portu w Konstancy, w którym od wielu miesięcy nie widziano statku sowieckiego, przybył, nie zawiadaniając żadnego z maklerów, ani też biur okrętowych, sowiecki statek „Kato-Maja”. Statek ten wylądowywał powoli, nie spiesząc się wcale, przez znaczony dla pewnej firmy, pozostał w stoczniach z Sowietami. W sobotę wieczorem, w dniu, w którym zginął charge d'affaires Butenko, „Kato-Maja” podniósł kotwicę i odszedł w nieznanym kierunku. Powstaje za tem pytanie, czy to nie agenci G.P.U. którzy przybyli statkiem, porwali i zamordowali dyplomata sowieckiego.

Obok tej hipotezy, donosi korespondent Stefani, nie jest pozostawione cech prawdopodobieństwa hipoteza, że Butenko padł ofiarą zemsty elementów trockistowskich, gdyż cieszył się on opinią zagorzałego Stalina.



Z więzienia ludów

NIE WOLNO KORESPONDOWAĆ Z KREWNymi Z ZAGRANICĄ, GDY OSOBOM, ZAMIESZKAŁYM W Z. S. S. R., KORESPONDENCJA TAKA GROZI ART. 58 KODEKSU SOWIECKIEGO („ŚWIAZ S MIEZARNODNOJ BURZUAZIJ”). — ZNAMienne OD POWIEDZI

Zawsze korespondowanie z obywatelami, mieszkającymi zagranicą, kompromitowała obywateli sowieckich. — Podtrzymywanie stosunków listownych nawet z najbliższymi krewnymi, GPU zawsze mogło zakwalifikować, jako:

„Uczastie w organizacji lii sodejstwie organizacji, diejstwujuszcej w naprawlenji pomoszczj niezdunardnoji burzaziji” *).

Ludziom z tej strony kordonu granicznego wydawało się jednak pewną przesadą opowiadanie o odpowiedzialności obywateli sowieckich za fakt posiadania rodziny poza granicami „szczęśliwej” krajiny proletariatu i korespondowania z nią.

Przed paru tygodniami ukazało się w prasie polskiej obwieszczenie Polsk. Krzyża Czerw. o tem, że obywatele sowieccy, posiadający krewnych w Polsce, gorąco proszą o zaniechanie korespondencji z nimi, ponieważ naraża to ich na niebezpieczeństwo.

Pomimo to niektórzy, niedowierając jeszcze tym ostrzeżeniom, zapragnęli przekonać się co do prawdziwości tych słów.

Jedną z naszych znajomych, posiadającą bliską rodzinę w Moskwie, w odpowiedzi na swą pocztówkę z oplotoną odpowiedzią otrzymała lakoniczną wiadomość:

„Proszę mić swoimi listami więcej nie niepokoić”.

Podpisane pierwszą literą nazwiska.

Treść takiej korespondencji może każdemu się wydać impertynentką, — lecz ludzie, znający stosunki sowieckie, wiedzą, że pod tą treścią kryje się roz-

*) Dosłowne brzmienie jednego z artykułów sowieckiego kodeksu karnego. W tłumaczeniu oznacza:

„Udział w organizacji lub współdziałanie z organizacją, działającą w kierunku pomocy burżuazji międzynarodowej”.

Sprawa pani Pełczyńskiej, która występowwała w Sądzie jako świadek obrony w sprawie Dembińskiego i Jędrzychowskiego jest głośna, ale nie pisałem o niej dotychczas ani razu. Powstrzymywał mnie kilka okoliczności: 1) Mam bezwzględny szacunek dla odznaczeń bojowych, które pani Pełczyńska w wojnie o niepodległość Polski zdobyła; 2) Pani Pełczyńska była moją kontrkandydatką w wileńskim okręgu wyborczym i zwyciężyła moją kandydatkę co mnie krępuje w wydawaniu sądów ujemnych o jej działalności; 3) wreszcie, p. Pełczyńska powołując się w Sądzie, że są pewne rzeczy w Bolszewji lepsze niż u nas, powołała się na działalność bolszewickiego radja — co moim zdaniem wskazywało na bardzo niegłębką znajomość stosunków. Bolszewicy robią cały szereg rzeczy na efekt, na zagranicę, które nie są miarodajne przy ocenie ich działalności w rzeczywistości. Właśnie radjo z natury rzeczy do tej kategorii czynności należy. Powoływanie się na bolszewickie radjo przez p. Pełczyńską, zasługiwało więc na dłuższe omówienie, które go chciałem uniknąć.

Powiadam więc, że nie chciałem poruszać sprawy p. Pełczyńskiej w Sądzie, ale ludzka cierpliwość ma granice i muszę przyznać, że z tej cierpliwości wyprowadził mnie p. Minister Grabowski. Oto już drugi raz przeprasza panią Pełczyńską na komisji za p. prokuratora Wojskiego. To już jednak za wiele! Przedwczoraj p. Minister Grabowski skonstatował że: 1) prawem prokuratora jest zbijać zeznania świadka; 2) że p. prokurator Wojski nie powiedział, że zeznania p. Pełczyńskiej są „niewiarogodne”, a tylko „niemiarodajne” — ale po tych wyjaśnieniach oświadcza niespodzianie: „w zasadzie pan prokurator Wojski przekroczył granice słowa”.

Panie Ministrze Grabowski! Może Pan chce łaskawie podać sobie odpowiednie numery „Polski Zachodniej” i przeczytać, w jak sposób prokuratorzy ślasy wyrażali się o mojej osobie. W jaki sposób występował przeciw mnie prokurator Sieroszewski w Warszawie! Nasza procedura, oparta o tyrrańskie procedury państw zaborczych przewiduje równość wobec prawa. Jeżeli nawet określenie „niemiarodajne” może być „przekroczeniem swobody słowa” wobec pani Pełczyńskiej, to czy nie będzie pan Minister uważał za stosowne, wystąpić z nowelą do kodeksu postępowania karnego, aby niektórych świadków wprowadzali na salę sądową heroldowie z trąbkami i żeby badania takich specjalnych świadków rozpoczynały się dopiero po odegraniu okolicznościowego hejnalu, przycem i prokurator w przedmówieniu Sądowi zadawali im pytania stojąc w postawie na baczność? Cat.

paczliwe błaganie: „na miłość Boską, nie piszcie do nas, bo sprowadzicie na nasze głowy nieszczęście!”.

Inna osoba w odpowiedzi na swe kilkakrotne natarczywe prośby o zakomunikowanie o losach swego brata otrzymała list tej treści:

„Miałam wiele zmartwienia... N. niedawno powrócił ze swej „komandirówki” syberyjskiej... Nic nie wiem i nie chcę wiedzieć... Nie piszcie...”.

Wyraz „komandirówka” syberyjska jest aż nadto przejrzysty.

Już nie tylko wyrwać się z „raju” sowieckiego droga legalna jest niemożliwością, lecz trudnem jest nawet zakomunikowanie swym bliskim o losach ich krewnych.

(x)

PKO
PEWNOŚĆ
ZAUFANIE

Oszczędność nagrodzona

Systematyczne wpłacanie po zł 5.- miesięcznie na książeczkę premiovą PKO serii V zapewnia po upływie 9 1/2 lat kapitał zł 600.-, a po uzyskaniu premii za wytrwałość nawet zł 1.000.-

Prócz tego co trzy miesiące losowane są premie za systematyczne oszczędzanie w wysokości złotych 500.-, 250.-, 100.- i 50.-

Książeczki na które padły premie, biorą udział w dalszych premiovaniach.

?TAJEMNICZANAGRODAKARNAWALU?

Na zabawie tanecznej „**SLEDZ** **DZIENNIKARSKI**” oszołomi spokojnych wilnian!!!

Napięcie zgrozy i bomby śmiechu...

WSZYSCY się bawią 1 marca w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich (salony Stow. Techników, Wileńska 33).

Zapowiedzi dalszych atrakcji i niespodzianek nastąpią.

Bilet wstępu zł. 3.

Zmiany w III Rzeszy

Kancelarz Hitler jest szczerzy wobec narodu

BERLIN. Pat. Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armii, krążą tu najrozmaitsze niezwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów szeregów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Autentyczności tych pogłosek nie da się w żaden sposób stwierdzić. Notując je z obowiązku dziennikarskiego, zauważyć należy, iż w danym wypadku czekać trzeba na przemówienie, które wygłosi kancelarz w dniu 20 lutego w Reichstagu. Na podstawi doświadczeń, opartych przede wszystkim na wydarzeniach z 30 czerwca 1935 r., stwierdzić można z całą pewnością, iż taktyka kancelarza polega zawsze na szczerem stawianiu wobec całego narodu spraw o zasadniczej wadze nawet drażliwych w decydujących momentach.

Jeżeli więc w danym wypadku zaszła istotna konieczność zastosowania ostrych represyj, to niewątpliwie podane one zostaną z najwyższej trybuny do wiadomości publicznej.

Wrogie nastroje wobec Czang-Kai-Szeka w Chinach

TOKIO. Pat. Wedle doniesień z różnych dzielnic Chin Hankou znajduje się w przededniu zamachu stanu.

W Kantonie oraz prowincji Seczuan rosną wrogie nastroje przeciwko marsz. Czang Kai Szekowi. Szczególnie zastrzeżona jest sytuacja w obecnej siedzibie b. rządu nankińskiego — Hankou spowodowaną rosnącym antagonizmem pomiędzy komunistami, ku omińtęciem oraz pomiędzy zwolennikami wojny i pokoju.

116-a dywizja kantonńska, która miała wyruszyć na front została w połowie stycznia rozbrojona przez wojska nankińskie z powodu buntowniczych nastrojów. Członkowie Kuomintangu dokonali nieudanego zamachu stanu przeciwko komunistom. Próba zamachu stanu miała miejsce w Hankou dnia 4 bm. Na czele ruchu antykomunistycznego w Chinach stoi przewodca chińskiej organizacji faszystowskiej Cze Li Fu. Obecnie wyszło na jaw, iż tajemniczego podpalenia ambasady sowieckiej w Hankou dokonałi zwolennicy Cze Li Fu.

Z Hongkongu donoszą o wrogich nastrojach ludności wobec marsz. Czang Kai Szeka. Obecnie nadeszły wiadomości, że pod czas walk o Nankin zginęło 50 tys. żołnierzy kantonńskich. Ponad to cołające się z Nankinu wojska chińskie ostrzelały z karabinów maszynowych oddziały kantonńskie.

Zandarmierja w Kantonie wpadła na trop spisku, który miał na celu dokonanie zamachu stanu. Przypadkowo podczas rewizji w dwóch lombardach kantonńskich znaleziono listę spiskowców. 8 bm. aresztowano w Kantonie około 2.000 Chińczyków. Spisowi wyciśnięto przemycić broń i amunicję na dżonkach, które wpadły w ręce władz.

PREMIER SKŁADKOWSKI W SENACIE

(Początek na str. 1-ej)

Sen. Rdułowski poświęcił swe przemówienie głównie braku wi dostatecznej kontroli nad działalnością administracji. Tej głównie przyczyny przypisuje on obecne procesy wtaczane wielu starostom. Sądzi on, iż lepsza kontrola powinna być stosowana w stosunku do policji.

Senator Jeszke domagał się wytoczenia procesu b. wojewodzie Kirtiklisowi.

W dalszej dyskusji zabrał głos premier Składkowski, który udzielił wyjaśnień.

Odpowiadając sen. Trockenheimowi p. premier Składkowski powiedział co następuje:

Pozostaje mi do omówienia sprawa żydowska, Sprawa adwokata R'pla. Była to rzecz, którą musieliśmy zlikwidować nie dlatego, żeby walczyć z emigracją, ale dlatego, że szło o młodych, nieprzygotowanych i niezaopatrzonych na podróż ludzi, co do których rząd rumuński z góry zapowiedział, że nie przepuści przez swoje granice. Zawrócił ich na drodze po prostu dlatego, aby nie robić z nich wykołajców. Co do apelu sen. Trockenheim'a panie senatorze. Ja do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było wówczas w każdym miasteczku, musiłoby siedzieć w więzieniu NAJMNIEJ PO 200 ŻYDÓW.

Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymują każdą kobietę większą czy chłopa i biorą z jej ręki kugla, czy kurę, proponując cenę.

Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi który mówi da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo.

TO JEST TEŻ PIKIECIARSTWO, panie senatorze, CZYSTEJ WODY PIKIECIARSTWO, tylko uprawiane od dawna przez żydów. Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć naprzykład czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramików żydowskich, ciągną za rękaw, krzyżując, że gdzieś indziej nie dostanie dobrego towaru, w pół siły nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwają jednocześnie lusterko, celem wykazania, jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy.

Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich. Tak że pikieciarstwo, panie senatorze, to nie takiego nowego.

I dlatego ja ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Naprzykład jeden sąd orzekł, że nie jest to zlem. Wtem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadużyć, które należy karać.

Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkraczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tem, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez zawłści.

Sprawę STRAGANÓW W WILNIE jeszcze rozpatrzę. W każdym razie z telefonogramu, który otrzymałem z województwa wileńskiego, dowiaduję się, że decyzja likwidacji straganów zapadła 18 stycznia, a dzierżawcy otrzymali wypowiedzenia do maja, więc w przepisany termin. Powodem likwidacji tych straganów jest ich fatalny stan sanitarny. Będę się starał, by ta sprawa była załatwiona z najmniejszym uszczerbkiem dla biednych ludzi. To wszystko.

Czy gen. Żeligowski zabierze głos w Sejmie w dyskusji budżetowej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł.) W kuluarach sejmowych rozeszły się wczoraj pogłoski iż gen. Lucjan Żeligowski wygłosi mowę polityczną w dzisiejszej debacie sejmowej. Wiadomości powyższe wywołała w koluach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. W ciągu wczorajszego popołudnia rozdano dużą liczbę biletów na galerję przez naczne dla publiczności.

PIASECKIEGO

CZEKOLADY znakomite w smaku — ŻADAĆ WSZĘDZIE!
a przystępne w cenie.

Obiad galowy na cześć Regenta Horthy'ego

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godz. 19-ej odbył się na Zamku Królewskim w Warszawie obiad galowy na cześć J. Wysokości Regenta Węgier Horthy'ego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Na honorowym miejscu jako gość Pana Prezydenta RP zasiadł J. W. Regent Horthy.

Po lewej ręce J. Wysokości zajął miejsce Pan Prezydent RP, po prawej zaś pani Marja Mościcka.

Na przeciw J. Wysokości i P. Prezydenta RP zasiadł marszałek śmigły Rydz.

W obiedzie wzięli udział m. in. ks. duński Axel, J. E. ks. kardynał Kakowski, ks. kardynał Hlond, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister spr. zagr. Kanya, ministrowie Beck, gen. Kasprzycki, Grabowski, Kaliński, prezes NIK gen. J. Krzemiński, I-szy prezes Sądu Najwyższego Supiński, I prezes Najw. Tryb. Adm. Helczyński, gen. Sosnkowski, wicemarszałek Sejmu Schaezel, członkowie świty węgierskiej i świty polskiej, generałowie: Stachiewicz, Rómmel, Skwarczyński, Guchowski, Litwinowicz, Rayski, Wieniawa - Długoszowski, K. Zamorski, admirał Świrski, podsekretarz stanu Szembek, Naczelnik Kłukowski, Piasecki, Jastrzębski, Rose, Grodyński, K. Morawski, Alexandrowicz Bobkowski, poseł węgierski de Hory, poseł duński Schou, poseł polski w Budapeszcie Orłowski, prezes Banku Polskiego Byrka, szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta min. Lepkowski, szef gabinetu wojkowego gen. Schally, szef protokołu dypl. Romer, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Starzyński, prezes PKO Gruber, wyżsi urzędnicy MSZ.

W obiedzie wzięli również udział panie.

Śledztwo w sprawie nadużyć

popętnionych w Grodnie przez b. starostę Robakiewiczza

Śledztwo w sprawie nadużyć w Wydziale Powiatowym, popętnionych przez b. starostę Robakiewiczza, dobiega końca.

Obecnie, po zakończeniu rozprawy w Stanisławowie, sprowadzono do więzienia w Grodnie b. starostę Robakiewiczza, który przesłuchiwany jest przez sądzego śledczego w sprawie nadużyć w Wydziale Powiatowym.

B. starosta Robakiewicz przebywa w więzieniu w ogólnej celi wspólnie z 7-miu kryminalistami.

Szukasz miliona!

kup u nas los. bo na nas koleika
A. Zajackowski
Wileńska 42 (Dom Ofic. Pol.)

Sprostowanie

W związku z notatką, która ukazała się w Nr. 37 „Słowa Wileńskiego” z dnia 8-go b.r. p.t. „W Klubie 11 Listopada (telefonem z Warszawy)”, uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie załączonego sprostowania.

„Nieprawdą jest, jakoby w Klubie 11 Listopada miało się odbyć zebranie „poswiecone etatystycznemu projektowi ministerstwa przemysłu i handlu”, natomiast prawdą jest, że odbyło się 4 lutego zebranie, na którym p. adwokat Braun wygłosił odczyt na temat „Organizacja społeczno-gospodarcza Polski”, przedstawiając w nim swój osobisty pogląd na omawiane zagadnienie.

Nieprawdą jest, że członkowie Klubu zostali poinformowani „jeżeli nie o szczegółach, to w każdym razie o głównych zasadach projektu”, natomiast prawdą jest, że na zebraniu żadne istniejące czy nieistniejące projekty Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie były omawiane.

Nieprawdą jest wreszcie, że zebranie „miało na celu przygotowanie opinii dla projektu w koluach biurokracji”, natomiast prawdą jest, że miało na celu przedyskutowanie tematu, poruszonego przez p. adw. Brauna w Oddziale Warszawskiego Klubu, gdzie ilość członków będących urzędnikami państwowymi stanowi zaledwie 1/4 ogólnej liczby członków.

Prezes Zarządu Głównego Klubu 11 Listopada
w/z (—) Jan Szuldrzyński

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 9 lutego 1933 roku

DEWIZY

Belgia 89,60 89,82 89,35
Berlin 213,07 212,01
Gdańsk 100,25 99,75
Amsterdam 295,00 295,74 294,26
Kopenhaga 118,30 117,70
Londyn 26,44 26,51 29,37
Nowy Jork czek 5,27 3/8 5,28 5/8 5,26 1/8

N. Jork kabel 5,27 1/2 5,28 3/4 5,26 1/4

Oslo 133,28 132,62

Paryż 17,27 17,37 17,17

Praga 18,52 18,57 18,47

Stokholm 136,35 136,69 136,01

Zurych 122,45 122,75 122,15

Wiedeń 99,25 98,75

Medjolan 27,81 27,67

Helsinki 11,72 11,66

Montreal 5,27 7/8 5,25 3/8

Tel Aviv 26,51 26,37

Tendencja niejednolita

WALUTY

Belgi belg. 89,82 89,35

Dol. amer. 5,27 5,24 1/2

Dol. kanad. 5,26 1/2 5,24

Floreny hol. 295,74 294,00

Fr. francuskie 17,37 17,07

Fr. szwajcarskie 122,75 121,95

Funt angielski 26,51 26,35

Guldeny d. 100,25 99,75

Kor. czeskie 17,60 16,90

Kor. duńskie 118,30 117,45

Kor. norw. 133,28 132,30

Kor. szwedzkie 136,69 135,70

Liry włoskie 21,60 20,70

Marki fińskie 11,72 11,25

Marki niem. 107,00 101,00

Sz. austriackie 99,80 98,80

Marki sr. 118,00 113,00

Tel Aviv 26,20 25,25

TELEGRAMY

RYM Pat. Z inicjatywy ministerstwa kultury narodowej powołano do życia towarzystwo przyjaciół japoń. Na czele towarzystwa stanął markiz Paolucci de Calboli Barone, który niebawem uda się do Japonii na czele delegacji partii faszystowskiej.

**

WIEDEN Pat. Ubiegłej nocy w różnych okęgach miasta uszkodzono przeszło 200 budek telefonicznych i aparatów automatycznych. Akcję tę przypisują narodowym socjalistom. Dokonano wielu aresztowań.

**

BAJONA Pat. We wtorek rano aresztowano w St. Jean de Luz markiza de Portago, wybitnego członka kolonii hiszpańskiej w Biarritz. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję. Policja zachowuje w tej sprawie ścisłe milczenie.

**

ALGIER Pat. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie z udziałem przeszło 30 merów, radców generalnych i delegatów finansowych z całego Algieru. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko projektowi deputowanego Violette, który przyznaje dalsze prawa polityczne tubylcom. W razie przyjęcia tego projektu przez parlament, zebrani grożą złożeniem swych mandatów.

**

PARYŻ Pat. Delegacja producentów i importerów i kupców winnych z Niemiec, będąca gościem francuskich producentów wina, wzięła udział w konferencji, jaka się odbyła w ministerstwie spraw zagranicznych. Wiceminister Maxence Bibie wygłosił przemówienie, w którym wskazał jakie należy przedsięwziąć kroki dla ożywienia handlu winem między Francją i Niemcami.

**

RYGA Pat. Wicepremier Skujenieks podał się do dymisji, motywując swą decyzję złym stanem zdrowia.

**

PARYŻ Pat. „Excelsior” donosi, iż najbliższe wielkie manewry armji włoskiej odbędą się na terenie Libji na pograniczu z Tunisem. Manewry te objąć mają bardzo szeroką skalę, gdyż wzięć w nich ma udział około 100 tysięcy żołnierzy.

PO LOS I KLASY

DO KOLEKTURY
DROGA DO SZCZĘŚCIA

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

AKCJE

Bank Polski 115,50 imienne 114,75 115,00

Węgiel 31,75 32,00

Lipol 63,00

Starachowice 38,75

Zyrardów 74,00 75,00 73,00

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 64,75

3 proc. niwest. 1 em. 79,75 ser. 89,00

3 proc. inwest. 2 em. 80,50 ser. 91,00

5 proc. konwersyjna 68,00

5 proc. kolejowa 65,00

4 proc. premj. dol. 42,00

4 proc. konsolidacyjna 66,50 66,25

oba drobne

4 i pół proc. pozn. ziem. ser. 1 60,50

serja k 61 61,50

8 proc. ziem. dol. kupon 29,27

4 i pół proc. ziemskie ser. piata 62,75

5 proc. Warszawskie stare 71,00

5 proc. Warszawy 1933 69,25 69,75

69,50 70,00 69,50 69,75 trzy ostatnie

drobne

5 proc. Częstochowy 1933 r. 60,00

5 proc. Łodzi 1933 63,00

5 proc. Piotrkowa 1933 59,50

6 proc. obl. Warszawy ósma i dzie

wiąta emisja 71,25

Tendencja dla nożwek niejednolita

HERBEWO



Echa żydowskiego handlu ludźmi do Czerwonej Hiszpanji

RYM Pat. „Giornale d'Italia”, kontynuując swe rewelacje na temat pomocy zagranicznej, udzielanej rządowi walencickiemu, pisze, że transporty wojenne i ochotnicze idą nie tylko z Francji i Rosji, ale i z innych państw. Typowy jest przykład Austrii, gdzie w końcu stycznia r.b. zwerbowano 40 ludzi do hiszpańskiej armji rządowej. Zostali oni jednak aresztowani. Inna partja ochotników austriackich została schwytana na granicy szwajcarskiej. Akcje werbunkowe w Austrii prowadziła niejaka Melanja Ernst, żydówka komunistka, którą aresztowano w Davos. Pomocnikiem jej był niejaki Izzak Szob, którego również aresztowano.

W Jugosławiji przeprowadzono werbunek głównie wśród emigrantów politycznych, pochodzących z włoskich prowincji pogranicznych. Ochotników tych ładowano na okręty w Splicie. Skolej dziennik ogłasza dane o transportach ludzi i materiałów, idących z Norwegii, Belgii, Anglii, St. Zjednoczonych, Grecji, i Czechosłowacji. W końcu grudnia ub. r. znajdowało się, zdaniem „Giornale d'Italia”, po stronie rządu walencickiego 5500 ochotników z Czechosłowacji, z czego 1000 specjalistów. Ochotnicy ci należeli do dwóch batalionów, z których jeden nosi imię Zizki, a drugi imię Masaryka. Ponadto fabryka Skody dostarcza stale materiału wojennego rządowi Hiszpanji. W pierwszych dniach stycznia znajdowało się na hiszpańskim lotnisku w Sabadel 40 aparatów pościgowych, przybyłych bezpośrednio z Czechosłowacji.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś 10
Scholastyki
Jutro
Obj. N. M. P.

Wschód słońca g. 6.56

Zachód słońca g. 4.11

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 9 lutego 1938 roku.
Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura najniższa: 1.
Temperatura średnia: +3.
Temperatura najwyższa: +4.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: chmurno, później pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Pań- stwowego Instytutu Meteorolo- gicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 10 lutego 1938 r.
Stopniowy wzrost zachmurzenia, po-
stępujący od zachodu kraju. Miejscami
drobny opad.

Lekki wzrost temperatury.
Wiatry południowe i południo-za-
chodnie, dółne słabe lub umiarkowane,
górne do 35 km na godz.

Postawa chmur od 300 m.
Widzialność osłabiona wskutek mgieł

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jun-
dziła (Mickiewicza 33), Mańkowicz (Pi-
ludskiego 30), — Chrośńskiego (Ostro-
bramska 25), Pielkiewicza (Zar-
zeckiego 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: —
Paka (Antokol 42), Szantyr (Legjo-
nowa 10), Zajczkowskiego (Witoldo-
wa 22).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędnym.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
Pierwszorzędnym.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ZEBRANIA I ODCZYTU

— Związek Polskiej Inteligencji Ka-
tołickiej — sekcja pedagogiczna. Ze-
branie sesji pedagogicznej Z.P.I.K. Od-
będzie się w niedzielę dn. 13 b.m. o
godz. 12 w lokalu własnym (Zamkowa
8 i p.). Na porządku dziennym refe-
rat dyskusyjny p.t. „Katolicka idea wy-
chowawcza”.

— „Kierownictwo” Koła Studjów
Społecznych przy Poradni Wychowaw-
czej KSK w Wilnie, ul. Uniwersytecka
9 m. 10 przypomina Szanownym uczest-
nikom — kolejne zebranie Koła z re-
feratem dyskusyjnym w czwartek 10
lutego br. w lokalu Poradni Wychowa-
wczej, jak poprzednio od godziny 5-ej
poprzednio od godziny 5-ej i
do 6-ej pp.

— Ze Związku Pań Domu. Przypomi-
namy iż Ogólne Zebranie Związku
Pań Domu odbędzie się w piątek 11-go
lutego o godz. 17-ej w lokalu Zamko-
wa 8—1. Obecność członkiń obowią-
zowa.

— Zebranie Chrześcijańskiego Związ-
ku Zawodowego Pracowników Wło-
klienniczych, w Nowo Wilejce odbędzie
się w niedzielę dn. 6-go b.m., przy bar-
dzo licznej udziale członków.

Przewodnictwo zebrania objął przy-
były z Wilna Centrum, kol. Jan Rumiński,
który w dłuższym referacie omówił
wszystkie kwestie i bolączki wywołane
w ciągu pierwszych tygodni pracy or-
ganizacyjnej.

Dokonano wyboru nowego prezesa
na miejsce ustępującego kol. Gilewskiego,
który przyszedł do Komisji Rewi-
zyjnej. Prezesem jednomyślnie został
dotychczasowy skarbnik kol. Aleksin.

W toku powyższych uchwał, wyło-
niła się obszerna dyskusja, która wy-
kazała dużo zapалу i zrozumienia za-
wodowego. Silny liczebny i stały wzrost
tego Związku, rokuje dużą aktywność
na terenie walki o sprawiedliwość i spo-
łeczną i zawodową.

Zebranie odbyło się już we wła-
snym lokalu przy ulicy Kościelnej Nr.
13.

— Towarzystwo Polsko-Francuskie
w Wilnie zawiadamia, że we czwar-
tek dnia 10 b.m. o godz. 19 w Auli Ko-
łumowej U.S.B. p. Georges Rousseau
wygłosi odczyt p.t. „Le Français vu
dans les tranchées de la Grande Guerre”.
Wstęp wolny.

Koło Prawników Studen. U.S.B. ur-
ządza w dniu dzisiejszym o godz. 19-
tej w Sali Śniadeckich U.S.B. Turniej
Krasnówczy.

Tematy: 1) Zagadnienie emigracji;
2) Czy wobec Traktatu Wersalskiego,
umów polsko-gdańskich i gwarancji Li-
gi Narodów może nastąpić zgłuchszło-
wanie W.M. Gdańska z Niemcami? Jak
w obecnym stanie rzeczy są naruszane
prawa Polski? 3) Tematy karne —
obrona i oskarżenie; 4) Przemówienie
do absolwentów Wydziału Prawnego.
Wstęp 50 gr. akad. 20 gr.

BALE I ZABAWY

— Tradycyjny Doroczny Koncert
Bal. Wil. Tow. Rosyjskiego. W sobotę
12 lutego w salonach własnych przy

ul. Ostrobramskiej 29, odbędzie się do-
roczny tradycyjny bal Wil. Tow. Ro-
syjskiego. Koncert przy udziale znako-
mitych śpiewaczki p. Janiny Kulczyckiej
i innych najwybitniejszych sił artysty-
cznych. Tańce do rana. Obfity bufet.
Zaproszenia i bilety w firmie „Polifot”,
Mickiewicza 23 w dn. balu od godz.
20-tej przy wejściu.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE. Dziś, w czwartek dnia 10 lu-
tego o godz. 6,15 wiecz. Teatr Miejski
na Pohulance gra w dalszym ciągu z
dużym powodzeniem, świetną trzaktów-
ką komedię współczesną Fodora p.t.
„Mysz kościelna” w wykonaniu prem-
jerowej obsady zespołu, z udziałem ar-
tystki T.K.K.T. w Warszawie p. Jadwi-
gi Zaklickiej w roli głównej. Dekoracje
— K. i J.

Na popołudniowym przedstawieniu
niedzielnym — ukaże się doskonała ko-
media w 5-ciu aktach Scribe’a „Szklan-
ka wody” z p.p. Jadwigą Zaklicką, w
rola królowej Anny. Ceny propagando-
we.

Koncert w Teatrze na Pohulance!
Zapowiedziany koncert na czwartek dn.
17.II. (o godz. 9-tej wiecz) zapowiada
się bardzo ciekawie. Będzie to recital
fortepianowy Johna Hunta w połączeniu
z wiołenczelą Thelmy Reiss.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Księżna Czardasza” — Ceny propa-
gandowe. Dziś ukaże się najświetniejsza
operełka Mistrza Kalmana „Księżna
Czardasza” w doskonałej obsadzie ról
i partii. Wykonanie tej operełki w se-
zonie bieżącym jest wprost świetne. To
też publiczność przyjmuje „Czardasz-
kę” owacyjnie.

Jutro „Tosca” w Lutni. — Jutrzejsza
„Tosca” Puccini’ego będzie miała
obsadę znakomitą, a mianowicie: par-
tę tytułową śpiewa primadonna opery
warszawskiej Franciszka Platówna, par-
tę tenorową fenomenalny śpiewak
Dinu Badescu, zaś partię barytonową
znakomity artysta Zenon Dolnicki. Re-
żyseria B. Folańskiego. Kier. muzyczne
R. Rubinstein.

Teatr dla dzieci w Lutni. Uwaga
dzieci! Oto kierownictwo przygotowuje
nową premierę dla was, będzie nią cza-
rodziejska, malownicza baśń „Kapyś-
na Królowa” pełna poezji czaru i emo-
cjonujących wrażeń.

— TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś
we czwartek ostatni dzień doskonałego
programu rewjowego oraz świetna
komedia muzyczna w jednym akcie
p.t. „Słodkie Gryzетки”. Muzyka Rein-
hardta. Udział bierze cały zespół z
Xenia Grey, Stanisławą Ryłską, Miłą
Kamińską, Tadeuszem Wołoskim, Ka-
zimierzem Chrzanowskim, Marjanem
Demarek i Zbigniewem Opolskim —
czel. Nadprogram tło światowej sławy
ekscytryków Braun. Codziennie
w czasie przerwy w programie rozloso-
wanie jednej awiarki losu 41 Loterii
Państwowej między publicznością.

CO GRAJA W KINACH?

HELJOS: „Zamek Tajemnic”.
PAN: „Romans Szulera”.
CASINO: „Dla kobiety”.
ŚWIATOWID: „Znachor”.
MARS: „Zbieg z San Quentín”.
LUX: „W cieniu samotnej sosny”.
ADRIA: „Ostatnia kula”. „W zabro-
nieniu szczęścia”.
JUTRZENKA: „Maria Stuart”.
OGNISKO: „Walc dla ciebie”.

WYBRYK PIJANYCH

WILNO. Kazimierz Bobnis, woźnica
ur. pocztowego w Oranach, jadąc sa-
mami z ładunkiem pocztowym z Ej-
szyszek do Oran, został w czasie prze-
jazdu przez Bortele napadnięty przez
grupe młodych ludzi, z których jeden
wystrelił, dwóch innych zaś wywrócił
to sanie. Bobnis spieszenie odjechał. Po-
licja ustaliła, że nieznajomi znali Bo-
bnisa, a będąc w stanie podmiotło-
nny postanowili spłatać woźnicy figla.

CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIAR- SKIEJ W WILNIE

Z dnia 9 lutego 1938 roku

Ceny za towar standardowy wzgl.
średniej jakości za 100 kg. w handlu
hurtowym, paritet wagon st. Wilno.
(Len za 1000 kg. f-co wag. st. załad.)
Dostawa bieżąca, normalna taryfa prze-
wozowa.

CENY ORIENTACYJNE

Żyto I standard. 19.50 20.25
Żyto II standard 18.50 19.—
Pszonica I standard. 27.— 27.50
Pszonica II stand. 26.— 26.50
Jęczmień I standard 18.75 19.25
Jęczmień II stand. 17.75 18.50
Owies I standard 19.75 20.25
Owies II stand 28.50 19.—
Gryka I standard 17.50 18.—
Gryka II standard 17.— 17.50
Mąka żytnia gat. I 0 — 50 %
33.— 34.—
Mąka żytnia gatunek I 0 — 65 %
30.— 31.—
Mąka żytnia gat. II 50 — 65 %
22.50 23.—
Mąka żytnia razowa 0 — 95 %
22.50 23.—
Mąka pszenna gat. I wyc. 0—50%
43.— 43.50
Mąka pszenna gat. I—A 0—55 %
41.50 42.25

Ze Słonimszczyzny Powiatowa Komisja Rolna

Ostatnio odbyło się pod przewodni-
ctwem pana starosty Olszewskiego po-
siedzenie Powiatowej Komisji Rolnej z
udziałem przedstawicieli wszystkich ga-
łęzi gospodarstwa rolnego. Obecni byli
delegaci Rady Powiatowej i Wydziału
Powiatowego pp.: Wandalin Juszkiewicz,
Wincenty Bosiacki, Jerzy Krauski,
poseł hr. Emeryk Hutten - Czapski,
powiatowy lekarz weterynarii Romuald
Petkunas, agronom pow. inż. Kraszew-
ski — kierownik O. T. O. i K. R. Po-
nadto z glosem doradczym obecni, byli
pp.: Julian Krepski — radca Urzędu
Wojew., inż. Bobiatyński — przed-
stawiciel Wil. Izby Rolniczej, Kozakiew-
czowa — W. T. O. i K. R., Kazimierz
Letowt — prezes W. Z. M. Wsi, Piotr
Sieczko — kierownik W. Z. M. Wsi,
Adam Bobrowski — prezes Spółdziel-
ni „Rolnik”, lekarz weterynarii — Bal-
logh, Zofia hr. Pusłowska — przewo-
dnicząca Pow. Org. K. G. W., August
Łętowski — przewodn. Kola Kontr.
Miecz., Janusz Grabkowski — przewo-
dniczący Kola Hod. Koni, plk. Józef Si-
narski — przedstaw. Sekcji Pszczelar-
skiej, Julia Kwaśniewska — kierowni-
ca Szkoły Roln. w Jeziornicy, Antoni
Zasada — kierownik Szkoły Rolniczej
w Grzybowie, Marjan Hanus — instr-
ktor oświaty pozaszkolnej, Józef Godle-
wski — członek Rady O. T. O. i K. R.,
insp. weteryn. Maria Mańkowna — instr-
k. K. G. W., Hieronim Maciaszczyk —
agr. rej. z Dereczyna, Stanisław Pi-
szczyk — agron. rej. w Miżewie, Sta-
nisław Żuchowski — agr. rej. z Kozłow-
szczyzny, Jerzy Przyborski — instr.
lekarstwa, Włodzimierz Bulaj — instr.
przysposob. roln.

Porządek obrad:
1) Odczytanie protokołu poprzed-
niej Komisji Rolnej.
2) Sprawozdanie z prac rolnych na
terenie powiatu za rok 1937.
3) Wytyczne i szczegółowy plan
pracy na rok 1938.
4) Dyskusja.
5) Rozpatrzenie preliminarza budż-
etowego O. T. O. i K. R. na rok 1938—
1939.
6) Wyrażenie opinii o celowości
wprowadzenia ustawy o państw. nad-
zorze nad buhajami w gminach Dere-
czyn, Starawie, Koscrowice i Mieże-
wice.
7) Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania i odczytaniu
porządku dziennego, zabrał głos członek
Wydziału Powiatowego p. Wanda-
lin Juszkiewicz, wnosząc o wstawienie
do porządku dziennego punktu specja-
lnego, dotyczącego przejęcia opieki nad
rolnictwem przez samorząd powiatowy
w myśl wytycznych generala Żeligow-
skiego. Po odczytaniu protokołu i spra-
wozdań omówiono szczegółowo przed-
stawiony przez kierownika O. T. O. i
K. R. plan prac na rok 1938 — 39. W
dyskusji p. Wandalin Juszkiewicz wra-
ca do poruszonej na wstępie sprawy
przejęcia całkowitej opieki nad gospodar-
ką rolną przez Samorząd Powiatowy
w oparciu o tezy generala Lucjana
Żeligowskiego. Przewodniczący stwierd-
za, że rozszerzenie pracy samorządu
w kierunku bezpośredniego wnikania w
warsztaty rolne oraz przyjęcie ew. też
gen. Żeligowskiego, nie może negować
dotychczasowych prac i wyników tych
prac, osiągniętych przez O. T. O. i
K. R.

Posel hr. Hutten - Czapski podkre-
śla znaczenie akcji podniesienia rolni-
ctwa w myśl zasad generala Żeligow-
skiego i przy tym wznosi ewentual-
ność tworzenia Izby Powiatowych Rol-
nych. Nad tem zagadnieniem oczywi-
ście dyskutować można bez wynosze-
nia jakichkolwiek wątpliwości.
W dalszym toku dyskusji wniosek
p. Juszkiewicza, poniesiony przez p. Bo-
siackiego, natrafił na opozycję ze stro-
ny p. Antoniego Zasady, który przy-
pomnił zalamanie się finansowe gospo-
darki rolnej w okresie, gdy Wydział
Powiatowy prowadził całkowicie tę go-
spodarkę w powiecie. W toku dalszej,
bardzo ciekawej i charakterystycznej na
stroje poszczególnych Organizacji, dys-
kusji, ustalono wniosek kompromisowy,
który podamy niżej. Faktem niez-
przecznym jest, że O. T. O. i K. R.
zostało na posiedzeniu pow. Komisji
Rolnej zaakceptowane. Jest to wyraźne
memento na przyszłość, by zaleźć się
ono włącznie sprawami, wchodzącymi
w zakres pracy warsztatów rolnych.

Przewodniczący zebrania stwierdził, że

Wolnych wniosków nie zanotowano

hm.

wplyw Samorządu Powiatowego na
prace O. T. O. i K. R. był duży i decy-
dujący w kwestjach zasadniczych, że
ew. powzięta uchwała na obecnym po-
siedzeniu byłaby tylko formą prawną,
dającą możliwość oficjalnej ingerencji.
Wniosek ogólny brzmi:

Wydział Powiatowy uchwałą swoją
zastrzeże sobie decydujący głos w To-
warzystwie O. i K. R. z racji pokaź-
nych subwencji, przeznaczonych dla
Towarzystwa przez samorząd na prowa-
dzenie prac rolnych. Tezy wniosku u-
jęto w 4-ch punktach, zakończonych
uchwałą Komisji:

1) Komisja Rolna pow. słonimskiego
stwierdza, że wobec tego, iż O. T. O.
i K. R. czerpie przeważną ilość środ-
ków z samorz. terytor. i gospodarcz.;
2) że część tych środków ma chara-
kter subwencji rzeczowych;
3) że organizacje dobrowolne wyko-
nują tylko częściowo pracę w pod-
noszeniu rolnictwa;
4) że ilość ogniw nadzorczych czy
kontrolujących pracę O. T. O. i K. R.
jest zbyt liczna i różnolita, Komisja u-
waża przeprowadzenie form reorganiza-
cji prac rolnych, zbliżonych do samo-
rządu terytorialnego i gospodarczego
za konieczne. Sytuacja jaka się wytwor-
zyła przez wyniesienie tej znamiennej
uchwały, kładącej kres całkowicie swo-
bodnemu rozwojowi wpływów i prac
niezależnych od problemów
podnoszenia kultury rolnej, postawiła
opinię rolnictwa po stronie Komisji.

Oczywiście nie mamy tu na myśli
ani czynników decydujących, ani nad-
zorczych czy też kontrolujących O. T. O.
i K. R. w pow. słonimskim, ale pe-
wien odłam kierownictwa dółów organi-
zacyjnych, który nolens volens musi
zawrócić z nieawansu właściwej drogi,
a zająć się właściwą rolą krzewienia
oświaty rolnej. W dyskusji nad preli-
minarnym budżetowym poszczególnych
przedstawicieli zabierają głos, prosząc
o opiekę nad reprezentowanym przez
nich działem prac, Uznano preliminarz
przedłożony przez władze O. T. O. i
K. R. za rzetelny z tem, że o ile bud-
żet nie mógłby być całkowicie zreali-
zowany, oszczędności nie będą doty-
czyć działu personalnego, który i tak
zbyt zbyt szczupły. Postanowiono po-
czynić przygotowania w wymierzonych
w pkt. 6 porządku dziennego gminach
do łatwiejszego i szybszego wprowadze-
nia tam w życie ustawy o nadzorze
nad buhajami. Komisja wypowiedziała
się za zwolnieniem od podatku buhai
niezapisanych do ksiąg rodowych, a u-
żywanych we własnym gospodarstwie
rolnem.

Wolnych wniosków nie zanotowano
hm.

Ofiary

Na Zakład wychowawczy T-wa Sa-
lezjańskiego przy ul. Dobrej Rady Nr.
22 w Wilnie — urzędnicy Kuratorium
Okr. Szk. Wil. zł. 10.—
Restauracja „Zacisze” na Kurant w
Ostrej Bramie 20 zł.

Stefania Siliwowska na kurant w O-
strej Bramie 5 zł.
Ignacystwo Wirszyłowice na kurant
w Ostrej Bramie 10 zł.

Programy radiowe

WILNO.
CZWARTEK, dnia 10 II. 1938 roku.

6,15—11,15 Patrz program warszaw-
ski. 11,40 Poematy symfoniczne Saint-
Saens. 11,57 — 12,03 Patrz program
warszawski. 13,00 Wiadomości z mi-
asta i prowincji. 13,05 Audycja dla ko-
biet: „Budżet czasu pani domu” — po-
gadanka Feljcy Korsakowej. 13,15 Kon-
cert zyczeń. 14,25 „Wszystko i nic” —
nowela Stefana Żeromskiego. 14,35 Mu-
zyka popularna. 14,45 — 17,50 Patrz
program warszawski. 18,10 Mała skrzy-
niczka — prowadzi Ciocia Hala. 18,20
Nieznane utwory Franciszka Liszta w
wyk. Napoleona Fanti. 18,40 „Jak mie-
szkaniec Polski polował na słonie i re-
ny — pogadanka dr. Zygmunta Fedo-
rowicza. 18,50 Program na piątek. 18,55
Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00
— 22,50 Patrz program warszawski.
23,00 Muzyka taneczna z restauracji
„Ustronie”. 23,30 Zakończenie progr.

WARSZAWA

CZWARTEK, dnia 10 lutego 1938 roku.
6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z
płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Mu-
zyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja
dla szkół: „Mamuszko” — poranek mu-
zyczny. 11,40 (Płyty). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audy-
cja południowa. 13,00 — 15,30 Przer-
wa. 15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą”
audycja. 16,15 Pieśń i tańce śląskie w
wyk. śląskiej Kapeli Ludowej. 16,50 Po-
gadanka aktualna. 17,00 Wiedza i kśi-
żka. „Skóra człowieka” — reportaż.
z pracowni naukowej ze Lwowa. 17,15
Koncert solistów. 17,50 Poradnik spor-
towy i wiadomości sportowe. 18,10
Skrzynka ogólna. 18,25 Program na ju-
tro. 18,35 Audycja dla młodzieży wje-

TEATR „QUI-PRO-QUO” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

„WESOŁE GRYZETKI” — szampańska komedia
muzyczna w 1 akcie
oraz bogaty program rewjowy, w którym udział bierze cały zespół.
Nadprogram światowej sławy trio ekscentryków BRAUN w nowym repertuarze.
Początek o godz. 6.20 i 9-ej wiecz., w niedziele i święta o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej

MARS

PREMJERA! Rewelacja sezonu.

Film przewyższający „Jestem zbiegiem”

„ZBIEG Z SAN QUENTIN”

Bunt w więzieniu. — Ucieczka. — Emocjonujący pościg. — Piękny nadprogram.

Kino chrześcijańskie „JUTRZENKA” ul. Zawalna 54

Dziś **PREMJERA**. Największy romans historyczny w dziejach kinematografii.
Dzieje 2 królów, skazanych przez przeznaczenie na walkę o władzę.

„MARIA STUART” — jako królowa, która tron poświ ciła dla
miłości. W rolach głównych **KATARZYNA**
HEPBURN i **FREDERIC MARCH**.
Początek o godz. 4-ej.

skiej. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraź-
ni „Krzysztof Kolumb na morzu Sara-
gassowym” — poemat L. Szenwolda.
19,45 Muzyka lekka. 20,05 Pogadanka
aktualna. 20,15 „Kuligiem do morza” —
fantazja na tematy polskie. 20,45 Dzie-
nik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktual-
na. 21,00 Muzyka taneczna. 21,45 Kazi-
mier Wóycicki — badacz formy poety-
ckiej — szkic literacki. 22,00 Koncert
kameralny. 22,50 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, przegląd prasy
i komunikat meteorologiczny. 23,00 Mu-
zyka taneczna.

WARSZAWA

PIĄTEK, dnia 11 lutego 1937 roku
6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z
płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Mu-
zyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja
dla szkół. 11,40 Utwory Karola Gold-
marka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i
hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja po-
łudniowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30
Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Nad
albumem znaczków pocztowych” —
audycja dla dzieci. 16,00 „Co się dzie-
je w Lourdes” — rozmowa z chorymi
ks. kapelana M. Rękasa. 16,15 Koncert
Orkiestry Wileńskiej. 16,50 Pogadanka
aktualna. 17,00 „Świat się zmienia” —
pogadanka. 17,15 Recital śpiewaczy. 17,50 Przegląd
wydawnictw. 18,10 Barkarole (płyty).
18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja
dla wsi: 1) Inspekt a rozsądek; 2)
Skrzynka rolnicza. 19,00 Powszechny
Teatr Wyobraźni „Rozum i głupstwo”
— komedia. 19,45 Walce w wyk. orki-
estry mandolinistów. 20,00 Pogadanka
aktualna. 20,10 Koncert symfoniczny.
ok. godz. 20,45 Dziennik wieczorny 1
pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie
wiadomości dziennika wiecz., przegląd
prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 — Muzyka taneczna.



Polska składnica przedzdy

Wilno, Świętojańska 7.

A. i P. KONDRATOWICZ

Poleca: WŁOCZKĘ, WEŁNĘ,
NICI, BAWELNĘ DO TKANIN
WEJSKICH, sieci i wszelką
przedzdy pończosznica
Ceny najniższe.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela korepek-
cji w zakresie 8 kl. gimnazjum na do-
godnych warunkach. Wiadomość Loto-
czek (Róg Bakszy) 1 — 13.

Poszukują pracy

SIOSTRA (b. studentka medycyny;
przyjmuje dyżury do chorych. Zastry-
ki, bańki, masaże, katektyzacja. Wil-
no, ul. Mostowa nr. 16 m. 18 wejście
z podwórza Kreniowa.

POSZUKUJE posady woźnego ewentual-
nie dozorcę domu. Zgłaszać się Zyg-
muntowska 12 — 2, tel. 25-51 w go-
dzinach od 3 — 5 pp.

Praca zaofiarowana

STUDENTKA mająca wolne ramie go-
dziny potrzebna w Wilnie dla przygo-
towania uczennicy do matury, głównie
matematyka i chemia. Oferty do „Sło-
wa” dla „Matura”.

RETUSZERA, retuszerki wykwalifiko-
wanego(ej) poszukują Suwałki, Koś-
ciuszki 88 „Fotoarte”.

MALARSKICH i tp. mistrzów energi-
cznych młodych, solidnych, znających
się na robotach budowlanych — poszu-
kuje się na Warszawę. Pierwszeństwo
dla kawalerów. Oferty ze szczegóło-
wym życiorysem: Biuro Pietraszka
Warszawa, Marszałkowska 115 pod
„Murarz”.